Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 20 gr. (poza uczelniami 40 gr.)

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
ul. Złota Nr. 5 m. 1
tel: 413-25

REDAKCJA
Wtorki 18—20

ADMINISTRACJA
Codziennie 11—13

AKADEMIK POLSKI

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY

Prenumerata z przesyłką
Rocznie . . zł. 10—
Półrocznie . „ 6.—
Kwartalnie . „ 3.—
dla akademików 50% taniej

Konto P. K. O.
Nr. 14166

ZAGRANICĄ 50% drożej

Nr. 8 — 7 WRZEŚNIA 1932 R. — Rok VI

WARSZAWA—KRAKÓW—LWÓW—POZNAŃ—WILNO—LUBLIN—GDAŃSK—CIESZYN

Przeszłość i przyszłość

Dziś, kiedy rozpoczynamy nowy rok pracy, rok, który dla wielu z pośród nas otworzy nową epokę życia,—epokę studjów wyższych, kiedy myśli, plany i tęsknoty wybiegają ku przyszłości—mimowoli nasuwa się zestawienie ubiegłych lat.

Dzieło budowy wielkiego gmachu narodowej Rzeczypospolitej akademickiej—podjęli nasi starsi koledzy — powracający z okopów wielkiej wojny i 1920 roku. Podjęli i położyli fundamenty—na których każdy następny rocznik, dobudowywał własne piętro.

Przy zakładaniu fundamentów, a i potem przy wznoszeniu nowych pięter — niejednokrotnie trzeba było—niwelować grunt, wyrywać zeń głazy instynktów aspołecznych, korzenie wrosłych często głęboko w organizm psychiczny młodzieży polskiej—przesądów.

Wiele lat przekonywać musieli poprzednicy nasi, licznych podówczas wśród młodzieży akademickiej socjalistów, o tem jak bardzo szkodliwe są wpływy choćby nielicznych jaczejek komunistycznych i, że tępić je trzeba wszelkiemi środkami. Niema zaś komunizmu tam, gdzie niema żydów. Chcąc zabezpieczyć się od choroby komunizmu, trzeba było usunąć kontakt młodzieży polskiej z żydami.

Z wielkim trudem przeforsowała Młodzież Narodowa—uchwały na Walnych zebraniach, że żydzi, a także i wychrzci do organizacyj akademickich należeć nie mogą.

To były prace przygotowawcze, prace polegające na odrabianiu, rzecby można, tego co nam dziedzictwo liberalizmu społecznego poprzedniego wieku w śpuściznie pozostawiło.

Po nich przyszedł okres budowania i wznoszenia.

Trzeba było wypracować program dla każdego koła czy stowarzyszenia akademickiego, trzeba było powoli i systematycznie program ten w życie potem wcielać.

I jeżeli dziś porównamy w myśli cyfry, rozmiary i znaczenie organizacyj akademickich z przed niecałych lat 10 z obecnym ich stanem, niespotykany nigdzie prawie rozkwit rzuci się nam poprostu w oczy.

I czy to zatrzymamy się przy Bratnich Pomocach, których zwarta, racjonalna sieć oplata wszystkie uczelnie wyższe, wiążąc się harmonijnie w Ogólnopolskim Związku Bratnich Pomocy, czy uwagę zwrócimy na koła naukowe, koła prowincjonalne, korporacje, związki sportowe, wszędzie uderzyć musi nawet najmniej wprawnego obserwatora nadzwyczajnie konsekwentny plan, schemat, program, na którego kanwie życie wyhaftowało swoje różnorakie wzory.

Na uchwyceniu tego właśnie tła, tej jak powiedzieliśmy—kanwy—polega zrozumienie roli odegranej w przeszłości i stale otwierającej nowe zadania przed młodzieżą narodową.

Oddział akademicki Obozu Wielkiej Polski — reprezentujący na terenie Warszawy to, co popularnie nazywamy „młodzieżą narodową", na kanwie utkanej przez swych poprzedników ideowych z przed lat paru,—na tle programów i planów poszczególnych stowarzyszeń akademickich zarysował przed wielotysięczną społecznością młodzieży wyraźny i jasny cel. Wskazał jednocześnie drogi, któremi do celu tego zmierzać należy. Zmontowany silnie i sprężyście przez organizacje akademickie front młodzieży — nauczył prostej a wielkiej prawdy, że życie bierne, aspołeczne, wyrzekanie się i odżegnywanie od myślenia i pracy politycznej stanowić powinno, w dzisiejszej sytuacji Polski—hańbę dla każdego polskiego studenta. *E. L.*

Opłaty podwyższone!

Podwyżka opłat akademickich stała się już faktem. Od początku roku bieżącego obowiązuje nowe rozporządzenie. Opłaty podwyższono mniejwięcej dwukrotnie. Wysokie czesne obejmuje wszystkich studjujących pierwszy rok na wszystkich wyższych uczelniach państwowych. W ujednostajnionej dla wszystkich wydziałów opłacie zawarto także przymusową opłatę za egzaminy bez względu na to, czy się do nich przystępuje. Całkowita suma z opłat zostaje oddana do dyspozycji ministrowi W. R. i O. P., który sam ustali podział funduszów.

Pomijamy sprawę, że rozporządzenie o nowych opłatach jest sprzeczne z Konstytucją, która obiecuje bezpłatną naukę w szkołach wyższych, ale łamie ono egzystencję przeciętnego studenta.

Chłop, robotnik, drobny kupiec, rzemieślnik, czy urzędnik z prowincji nie będzie w stanie utrzymać syna czy córki w mieście uniwersyteckiem i opłacić wysokiego czesnego. Nawet ci nieliczni studenci, którzy zdobędą jakąś pracę, a o pracę coraz trudniej, nie będą się mogli utrzymać. Wzrost biedy, redukcje, upadłości, obcinanie pensji urzędniczej i podwyżka opłat studenckich! W tych warunkach tylko wielkomiejscy żydzi, mający zamożną rodzinę, poparcie gminy i rządu będą zalewali w jeszcze większym niż dotąd stopniu wyższe uczelnie.

Podwyżka opłat spowoduje jeszcze jedno niebezpieczeństwo—akcję komunistyczną. Jedynie komuniści na niej wygrać się będą starali.

Młodzież polska nie pójdzie na lep komunistycznych haseł i demonstracyj, ale nie pozwoli ona także na utrwalenie się nowego, krzywdzącego stanu rzeczy.

Sprawa wysokich opłat, wraz ze sprawą dążenia do zniesienia autonomji uniwersyteckiej, sprawą zamachu banku G. K. i ministerstwa na domy akademickie, sprawą wstrzymania wypłat Bratnim Pomocom, sprawą odebrania praktyk wakacyjnych, sprawą Związku Narodowego Polskiej Młodz. Akademickiej—jest poprostu sprawą możności egzystencji polskiego studenta. I o tę egzystencję będzie on walczył.

Zw. Nar. Polsk. Mł. Akad. przewodzi życiu studenckiemu całego świata.

Co roku w sierpniu odbywa się kongres Międzynarodowej Konfederacji Studentów, jednoczącej w sobie związki narodowe akademickie wszystkich państw.

Polska młodzież, będąca założycielką związku, miała już w r. 1924 swego pierwszego prezesa Jundziłła-Balińskiego, a następnie stale była reprezentowana w zarządzie Konfederacji (C. I. E.). W roku zeszłym prezesem C. I. E. wybrany został znowu Polak kol. Jan Pożaryski. Jednakże na zeszłorocznym Kongresie powstał zatarg między większością związków a związkami germańskiemi i anglosaskiemi (Niemcy nie są dopuszczeni do C. I. E., ponieważ nie chcą uznać zwierzchnictwa związku polskiego nad Gdańskiem) na tle reorganizacji Konfederacji.

Jednakże kol. Pożaryski przeprowadził uzgodnienie stanowisk i wypracował wraz z prowadzonem przez Polaków biurem prezydjalnem projekt reorganizacji.

Tego roku w sierpniu odbył się Kongres C. I. E. w Rydze. *Przyjął on w całości polski projekt reorganizacji, a następnie jednomyślnie na wniosek Anglików*, który w zeszłym roku wysunęli przeciw kol. Pożaryskiemu kontrkandydata, *wybrał kol. Pożaryskiego ponownie prezesem Konfederacji.*

Jednomyślny wybór prezesa zdarzył się po raz drugi w dziejach tej organizacji, po jednomyślnym niegdyś wyborze ponownym Jundziłła-Balińskiego.

Tak więc związek narodowy polski, pomimo, że w przeciwieństwie do innych związków nie cieszy się poparciem władz państwowych, a nawet jest przez nie prześladowany, gra największą w życiu międzynarodowem rolę, dzięki sile, którą reprezentuje i dzięki walorom swych przedstawicieli.

ZAPISY DO BRATNICH POMOCY

Obowiązkiem każdego nowowstępującego akademika jest zapisanie się do uczelnianej Bratniej Pomocy. Obowiązek ten ma dwojakie uzasadnienie: ideowe i praktyczne. Ideowe polega na konieczności czynnego udziału w życiu społecznem młodego akademika celem unaradawiania tego życia (w Bratnich Pomocach każdy członek może w ten spąsób pracować, korzystając z czynnego prawa wyborczego), praktyczne zaś wyraża się w korzyściach osobistych z należenia do Bratniej Pomocy. Poniżej podajemy prawa przysługujące poszczególnym członkom Bratnich Pomocy i formalności związane z zapisaniem się do nich.

We wszystkich więc Bratnich Pomocach kandydaci na członków winni wykupić w sekretarjacie deklarację i po wypełnieniu tychże, złożyć wraz z podpisami dwóch członków wprowadzających na ręce Komisji Balotującej. Następnie należy się zgłosić po upływie tygodnia po odbiór legitymacji. Składki członkowskie wynoszą: U. W. kwartalnie 2 zł., P. W. 50 gr. miesięcznie, W.S.H. 8 zł. rocznie. S.N.P. 2 zł. kwartalnie, Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn im. H. Wawelberga i S. Rotwanda zł. 1.50 semestralnie, Szkoła Sztuk Pięknych 1 zł. miesięcznie.

Prawa przysługujące członkom Bratnich Pomocy dadzą się sprowadzić do następujących:

1) Czynne i bierne prawo wyborcze do władz T-wa.

2) Prawo korzystania z agend Bratniej Pomocy, a mianowicie:

Skarb i Komisja Kwalifikacyjna — pożyczki, stypendja mieszkaniowe i obiadowe, kwalifikacje do Domu Akademickiego, kwalifikacje do Domu Zdrowia w Zakopanem, gwarancje czesnego.

Biuro Pośrednictwa Pracy — wyszukiwanie i pośredniczenie w otrzymaniu pracy.

Komisja Teatralna — wydawanie biletów ulgowych i bezpłatnych do teatrów warszawskich.

Komisja Bibljoteczna — czytelnia czasopism oraz bibljoteka dzieł beletrystycznych.

Komisja Wydawnicza — wydawnictwa własne o 25% tańsze dla członków T-wa od ceny rynkowej, dzieła techniczne i przyrządy rysunkowe na raty, książki i skrypta używane po cenach zniżonych, kram z materjałami piśmiennemi.

Pozatem członkowie T-wa mogą korzystać z Kolonij Letnich, jakie są urządzane corocznie przez Bratnie Pomoce.

Rzecz prosta, że żydzi członkami Bratnich Pomocy być nie mogą.

Niemcy, Polska i Sanacja

Stosunek do Niemiec był zawsze najważniejszem zagadnieniem polityki polskiej. W walce z Niemcami powstało państwo polskie. Walki z cesarstwem, a potem z krzyżakami decydowały o losach Polski. Grunwald i pokój toruński zapewniły nam rozwój mocarstwowy, oddanie rządów nad Prusami wschodniemi brandeburskiej linji Hohenzollernów, zrzeczenie się zwierzchnictwa nad Prusami, powstanie królestwa pruskiego i polityka Fryderyka Wielkiego doprowadziły do upadku państwa. Przymierze prusko-rosyjskie i prusko - austrjackie utrzymywało Polskę w niewoli, klęska Niemiec w wielkiej wojnie pozwoliła na odbudowanie państwa. Przyszłość nasza zależy od tego, czy my wyzwolimy Prusy wschodnie, czy Niemcy zdobędą Pomorze.

W tej sytuacji polityka *polska* mogła i może być tylko jedna. Najpierw walka o utrzymanie polskości zaboru niemieckiego, potem dążenie do jego wyzwolenia za wszelką cenę, dalej wynikiem tych obu akcyj będące wyzwolenie tych ziem przez traktat wersalski, dążenie do jaknajwiększej konsolidacji polskości na zachodzie, a w przyszłości wyzwolenie ziem nieodzyskanych i wreszcie ich całkowita polonizacja.

Innej polityki polskiej być nie może. Ale była i jest inna polityka — żydowska. Wyraża się ona w idei słabego państwa polskiego, jako zbiornika prawowiernych mas żydowskich i silnego państwa niemieckiego, przez kapitał i inteligencję żydowskie rządzonego.

Toteż żydom i ich agentom zawdzięczaliśmy w czasie wojny projekty Polski małej, bez ziem zachodnich, o Niemcy opartej, żydom (za pośrednictwem Lloyd George'a) zawdzięczamy nieprzyłączenie Mazurów, Warmji i Śląska Opolskiego.

A jaką politykę wobec Niemców prowadzi sanacja? W czasie wojny łączyła ją z Niemcami przyjaźń, w oparciu o Niemcy chcieli budować małą Polskę! Po dojściu do władzy w 1926-ym roku sanacja nie przeciwstawia się Niemcom, nie prowadzi polityki godnej wielkiego państwa. Ustępuje im na każdym kroku, zarówno wobec Rzeszy, jak i w Gdańsku. Wreszcie następuje traktat likwidacyjny. Zrzekamy się prawa przejęcia od Niemców osad komisji kolonizacyjnej i majątków na Górnym Śląsku. Wbrew woli całego społeczeństwa traktaty likwidacyjne zostają ratyfikowane.

Obecnie wobec ataku Niemiec sanacja zajmuje stanowisko wojownicze. Urządza obchody, rozdyma wszelkie zadrażnienia, ale skutków realnych nie widać. Jeżeli w Niemczech fala hitleryzmu opadnie, kto wie, czy nie skończy się i antyniemiecki nastrój sanatorów.

Odbiciem tej dziwnej polityki Piłsudczyków jest stanowisko w sprawie niemieckiej sanacji akademickiej. Jej lewy odłam zawsze propagował pacyfizm i współpracę intelektualną z Niemcami, prawy, konserwatywny dawniej myślał tylko o zdobyczach na wschodzie i federacji, przed paru laty nagle bardzo hałaśliwie zaczął żądać dla Polski— Berlina, Wrocławia i Szczecina. Jest to ta sama polityka, co i obecna starych sanatorów. Z jednej strony przyjmuje się uroczyście młodych hitlerowców („Liga“ wszechsanacyjna), z drugiej pali ogniska nad niemiecką granicą.

Program polski w stosunku do Niemiec realizowali przywódcy narodowi w zaborze pruskim, realizował w czasie wojny Polski Komitet Narodowy z Romanem Dmowskim na czele, program ten w stosunku do przyszłości sformułował najdobitniej ostatni zjazd Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej.*)

Polityka ustępstw w rzeczach wielkich i zadrażnień w rzeczach małych nie jest polityką narodu polskiego.

W. W.

*) W ostatnich czasach organ t. zw. mocarstwowców wystąpił z zarzutem, że program Młodzieży Wszechpolskiej w sprawie niemieckiej jest przejęty od mocarstwowców. Zarzut ten śmieszny już przez to samo, że żądania terytorjalne Polski przedstawia nie jako wynik rozwoju dziejowych stosunków, ale jako genjalny wynalazek „mocarstwowców“, jest tembardziej fałszywy, że program terytorjalny Młodzieży Wszechpolskiej jest powtórzeniem żądań Polskiego Komitetu Narodowego na Kongresie Wersalskim. Zatem możnaby mówić tylko o tem, że zaborczy program „mocarstwowy“ jest karykaturalnym plagjatem programu Dmowskiego.

ZMIANY.

Ubiegły rok akademicki może niepostrzeżenie dla stojących na uboczu zmienił dość zasadniczo oblicze terenu akademickiego. Na początku nowego roku warto przyjrzeć się nowej sytuacji we wszystkich ugrupowaniach ideowych.

W *sanacji* zaszły największe zmiany nie zewnętrzne, ale wewnętrzne ideowe. Najgłośniejsze było przejście grupy *konserwatywnych katolików wileńskich* wyraźnie na grunt komunistyczny. Grupa ta pod wodzą Dębińskiego, nie wyrzekając się przynależności do sanacji, oświadczyła się za zniesieniem własności prywatnej i wprowadzeniem ustroju komunistycznego.

Sanacyjna *młodzież demokratyczna* również przeżyła ciężki kryzys wewnętrzny. Oto grupa jej działaczy warszawskich z czołowym publicystą Z. P. M. D. Kowalewskim na czele jawnie zerwała z sanacją i oskarżając ją o oszukiwanie swych zwolenników, przeszła do komunizmu, pod hasłem solidarności z proletarjatem miejskim i wiejskim.

W sanacyjnym *„legjonie młodych“* obyło się bez rozłamów, gdyż ideologja nie gra tam zbyt wielkiej roli. Natomiast zarówno nowa deklaracja ideowa tej organizacji, jak i mowa czerwcowa jej „komendanta głównego“ wskazują wyraźnie, że grupa ta stoi na gruncie jeżeli jeszcze nie komunizmu narodowego, to w każdym razie kolektywizmu, zniszczenia rodziny i własności prywatnej.

Ostatnie ugrupowanie sanacyjne, *Mocarstwowcy* na terenie akademickim przycichli, choć i w ich publikacjach, mimo bliskie stosunki z konserwatystami z B. B., spotkać można radykalne akcenty przeciw „kapitalizmowi“ skierowane. Główną swoją działalność skierowali oni na opanowanie Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, gdzie też obecnie mają siedzibę. Redaktor ich organu prasowego, Giedroyć został niedawno skazany na 3 miesiące więzienia za oszczerstwo wobec młodzieży Wszechpolskiej.

Duży natomiast rozwój wykazuje *komunizm*. Jak z jednej strony rozszerza on się intelektualnie na różne grupy sanacji starej („Przełom“, „Wiadomości Literackie“) i młodej (Dębiński, Kowalewski, „Legjon“), tak z drugiej na tle coraz cięższych warunków egzystencji studenta rozszerza się organizacyjnie.

Obóz Wielkiej Polski na terenie akademickim utrzymał wszystkie dotąd posiadane placówki, a ponadto odzyskał Bratnią Pomoc wileńską i zlikwidował ostatni w Warszawie zarząd sanacyjny ogólnoakademickiego stowarzyszenia—Zrzeszenie Kół Prowincjonalnych.

I w Obozie wszakże zanotować można dwie dość poważne zmiany. Wykraczają one poza teren akademicki. Pierwsza z nich to wyjście młodych poza teren akademicki i inteligencki wogóle, rozpoczęcie na wielką skalę pracy na prowincji i co za tem idzie ogromny rozwój Obozu, zwłaszcza na wsi. Druga to ożywienie ruchu intelektualnego. Wyraża się ono zarówno zwiększeniem się liczby pracujących naukowo obozowców, jak i ukazaniem się kilku prac politycznych, wyszłych z pośród młodych z „Zagadnieniami polityki kresowej“ Giertycha na czele.

Zmieniły się również i metody walki z młodzieżą narodową. Jesteśmy wobec nowej fali nacisku z góry. Obejmuje on zarówno już wychowanie „państwowe“ w szkole średniej, jak i walkę z organizacjami młodzieży (Naczelny Komitet Akademicki, Wydział Zagraniczny, Domy Akademickie), a wreszcie nacisk ekonomiczny (podwyżka opłat, wstrzymanie sum dla Bratnich Pomocy przez Ministerstwo Oświaty). Dopełnia obrazu występowanie sanacji akademickiej z Bratniaków i zakładanie przez nią własnych, subsydjowanych, dla swoich tylko dostępnych stowarzyszeń pomocy finansowej.

Powyższe zmiany pozwalają nam zorjentować się, że czeka nas zupełnie nowa walka na terenie akademickim. Będziemy mieli dwóch przeciwników. Jeden to *administracja* sanacyjna, walcząca naciskiem gospodarczym, represjami i kupowaniem najbiedniejszych a najsłabszych. Drugi to wróg ideowy—*komunizm*. Ta walka na dwa fronty będzie ciężka i trudna, ale wygrywaliśmy już trudniejsze.

BUNT MŁODYCH W WIĘZIENIU.

Bunt więźniów w amerykańskiem więzieniu Sing-Sing? Nie, autentyczny wypadek w Warszawie z przed niedawnego czasu.

Redaktor odpowiedzialny „Buntu młodych“, pan Giedroyć skazany został w sprawie z oskarżenia kol. Mosdorfa na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

ODGŁOS.

Jedno z pism prowincjonalnych zamieściło artykuł pod tytułem: „Antychryst w łonie kościoła“. W artykule tym dziennik ubolewa nad tem, że twórca projektu nowego prawa małżeńskiego, prof. Lutostański zostal wybrany dziekanem.

I cóż na to proboszczowie z jego dekanatu?—pyta z oburzeniem dziennik.

Rocznik 1932. — Maturzystom.

Mury uniwersytetów zaroiły się teraz najmłodszymi członkami Rzeczypospolitej Akademickiej, ściślej, kandydatami na obywateli tej Rzeczypospolitej, czyli maturzystami r. 1932.

Witając serdecznie rocznik 1932 u progu jego życia akademickiego, równocześnie chcemy rzucić okiem w niedaleką przeszłość tego rocznika, który ostatnie lata swego pobytu w szkole średniej, zwłaszcza okres maturalny, tak ciekawemi wypełnił przeżyciami, że warto im się raz jeszcze przyjrzeć i wnioski z tego wyprowadzić.

Pamiętacie zapewne koledzy, że pod taką, czy inną nazwą zawiązywano wam w roku matury „Koła pracy społecznej wiadomego imienia“. Miały was te Koła „upaństwawiać“, wszczepiać wam ideologję, krzewić kult tego, który i to i owo...

A cóż wy na to?

Nazwaliście je „Kołami Przyjaciół Matury“! Rezultat ostateczny — wchodzicie dziś bezwzględnie zdecydowani ze znakiem Chrobrego!

Dalej — Legjon Ulicy (Młodych) urządził wam odczyt, tuż przed maturą, w głębokiej trosce pomożenia wam w egzaminie maturalnym z historji...

Odczytu wysłuchaliście; potem dyskusja.

Zapytuje jeden z was, czy „prelegent“ czytał niejakiego Romana Dmowskiego „Niemcy, Rosję i kwestję polską“ oraz „Politykę polską i odbudowanie państwa“?

Zapytuje drugi o kwestję żydowską i powstanie listopadowe 1931 r.

Ciągnie trzeci — w doskonałym wywodzie historycznym, jak to było naprawdę w latach 1914 — 19.

Rezultat? Obecna na tem zebraniu „Legjonu“ dyrektorka gimnazjum państwowego żeńskiego zabiera swe uczenice, oświadczając: „myślałam, że to zebranie Legjonu, a to wiec endecki“...

Pamiętacie koledzy, jak to waszym braciom, przyjaciołom i kolegom, za to tylko, że byli akademikami, że wam poprostu prawdę mówili, i, że wy ją chętnie przyjmowaliście, za to im „Eintritt streng verboten“! do własnych gimnazjów, które z odznaczeniem często kończyli.

Pamiętacie koledzy, że tych, co ongiś ci sami dyrektorzy wyrzucali ze szkoły, tych, którzy kończyli gimnazja na „emigracji“ w jakichś Pipidówkach, tych właśnie, jako, że tak samo fałszem śpiewają tę samą pieśń — honoruje się ku zdziwieniu i niemałej waszej uciesze!

A potem przyszły dni egzaminów, szczególniej zaś ustnych z historji i polskiego, dni ciekawe i nieciekawe.

Dziś zaś, po przezwyciężeniu z humorem tego „biegu z przeszkodami“ stajecie przed *innem życiem*, przed *walką* o byt codzienny, przed zadaniami wielkiej wagi!

I nie raz zapewne zastanawialiście się, w roku matury i podczas wakacyj, po co była ta szkoła obłudy, ta walka zgóry przegrana, boć z młodzieżą nikt nigdy jeszcze nie wygrał!

Po refleksji przychodziła głęboka pogarda dla najnikczemniejszych lizusów — niepowołanych „wychowawców“, pogarda na całe życie, to dantejskie guarda e passa! A współczucie dla tych poczciwych, obarczonych obowiązkami rodzinnemi nauczycieli, którzy z wielką nieudolnością i nieśmiałością wa „sanowali“.

Często nie mogliście zrozumieć, jak można tak oczywiste prawdy, pewniki negować, jak, że w Polsce gospodarzem jest *naród* polski, że Polska dla Polaków, że Polska musi być państwem narodowem, że musi powstać Wielka Polska!

Z humorem i uporem pokonywaliście te „biegi z przeszkodami“, a z odpowiedzią „ukochanym dyrektorom i wychowawcom“ nie zwlekaliście długo, nazajutrz po maturze zaciągnęliście się w szeregi narodowe!

Dlaczego was tak starano się „złapać“, usidlić? Bo ludzie stamtąd są *bez dziedziców*...

Najcięższa tragedja ludzka, kiedy z życiem kończy się wszystko, niema komu przekazać, zresztą niema w tym wypadku i czego, swego dziedzictwa.

Młody las polski rośnie szybko i wnet opasze zamek lady Macbeth żelaznym pierścieniem.

Widać z tego, że o wielką rzecz szła gra w roku 1932. Wyście ją wygrali zwycięsko, bo młodzi zawsze wygrywają!

Zmężnieliście i zahartowaliście się we wstępnych walkach. Stanowić będziecie mocny rocznik!

Razem więc z wiarą, entuzjazmem, optymizmem i humorem młodzieńczym otwieramy rok akad. 1932-33.

Nowy rok walk i zwycięstw narodowych!

Stefan Niebudek.

Zasadniczy obowiązek akademika.

Zaczyna się rok nowy studjów uniwersyteckich. Zaczynamy go wszyscy najstarsi i najmłodsi z całym szeregiem zamierzeń i projektów. Mówimy sobie — w roku tym dokonamy takiej rzeczy, zrealizujemy taki a taki plan. Jest to zresztą całkowicie słuszne i naturalne — jesteśmy młodzi i silni.

Ale przy tem wszystkiem, pozwolicie koledzy, że zadam jedno zasadnicze pytanie — czyście w dostatecznym stopniu uwzględnili w swych projektach na ten rok pracę polityczną? Pytanie to jest istotnie zasadniczem, gdyż odpowiedź na nie będzie stanowić o wartości waszych projektów.

Wartość bowiem naszych zamierzeń jest uwarunkowana tem, czy w dostatecznym stopniu projektujemy wykonanie naszych obowiązków. Polski zaś student ma przedewszystkiem dwa obowiązki do spełnienia: naukę i pracę polityczną.

Zdziwi być może kogoś stawianie na równym poziomie nauki i działalności politycznej. Przemówią napewno stare przesądy, że student powinien się tylko uczyć, że mamy zamało doświadczenia, że na to jeszcze czas. Takie stawianie sprawy jest usuwaniem się od spełnienia najpierwszego obowiązku i postępowaniem wbrew własnemu, żywotnemu interesowi i korzyści.

Zastanówmy się najpierw co to sprawia, iż praca polityczna jest najpierwszym obowiązkiem akademika. Odpowiedź jest jasna — obowiązkiem naszym jest pracować politycznie, gdy my, młodzież polska, piastujemy wśród nas i wyróżniamy przedewszystkiem ideę narodową. Z tego zaś faktu spada na nas nietylko chwała i słuszna duma, ale wypływa także ogromna odpowiedzialność za losy tej idei. Skutkiem zaś tego poczucia odpowiedzialności musi być praca polityczna wyrażająca się w coraz wnikliwszem rozumowem poznawaniu zasad ideologji narodowej, oraz w działalności realizującej te narodowe prawdy w życiu.

Powiedzieliśmy o akademiku, któryby nie pracował politycznie, że postępuje on wbrew własnej korzyści. Twierdzenie to jest przez to prawdziwe, iż o wartości życiowej człowieka decyduje nietylko jakość posiadanych przezeń przymiotów umysłu i charakteru, ale także umiejętność korzystania z tych przymiotów w stosunkach z innymi ludźmi. Rozpowszechnionem jest szeroko zapatrywanie o przysłowiowem niedołęstwie i niezaradności życiowej ludzi oddanych wyłącznie nauce lub kontemplacji. Ludzie ci mimo wysokich walorów etycznych i intelektualnych są przeważnie zahukani i kierowani często przez jednostki niżej stojące od siebie. Dzieje się to zaś dlatego, że ludzie tacy unikają jakichkolwiek szerszych wystąpień, boją się wygłaszać swe poglądy mimo wiary w ich prawdę, słowem wiedzą jedynie jak być powinno nie potrafią zaś zrealizować swych zasad w życiu. Od tej zaś bardzo zasadniczej wady uchronić może jednostkę tylko działalność polityczna. Działalność polityczna bowiem jest sztuką obcowania z ludźmi z korzyścią dla nich i dla siebie.

Jasnem więc jest, iż zarówno zasadniczy obowiązek wobec idei narodowej, którą akademik reprezentuje, jak i dobrze pojęta korzyść osobista wykazują łączność pracy politycznej z życiem studenckiem.

Teraz jednakże nasuwa się szereg zagadnień życiowych. Przedewszystkiem kwestja, czy pracować politycznie indywidualnie, czy w organizacjach. Czy być tak zwanym narodowcem niezorganizowanym, czy być członkiem określonej grupy? Odpowiedź nie może ulegać dyskusji — w obecnym momencie kiedy do życia politycznego powołane są całe masy, cały naród, wszelkie jednostkowe, nieskoordynowane wysiłki są z góry skazane na bezskuteczność. Dlatego też kwestja należenia akademika Polaka do organizacyj narodowych, ściślej do O.W.P., może być tylko traktowana jako zasadniczy obowiązek wobec narodu polskiego, od którego chyba ciężka niemoc zwalniać może.

Lecz teraz jeszcze jedno zagadnienie praktyczne: — „Pracowałbym politycznie chętnie, lecz nie mam czasu na należenie do organizacji, zajęcia zarobkowe, korepetycje etc. przeszkadzają mi" — oto zdanie jakie się często słyszy. Trudność rzeczywiście pozornie wielka, ale polegająca jedynie na nieporozumieniu. Przedewszystkiem praca w organizacjach narodowych nie polega wyłącznie na zebraniach i innych zajęciach wewnętrznych. Przeciwnie, mając istotnie ważne powody od obowiązków tych można być w znacznej mierze zwolnionym, należy jednakże dać w tym razie odpowiednią rekompensatę. Rekompensatą zaś tą będzie wzmożona działalność zewnętrzna, polegająca na unaradawianiu tych dziedzin życia, z któremi dana jednostka się styka. Ideologja narodowa ma tę charakterystyczną cechę, iż jest integralną, tworzy pewien ściśle określony światopogląd. Dlatego też każdy, nawet najbardziej pozbawiony czasu narodowiec, może pracować politycznie, gdyż idea narodowa obejmuje całokształt życia jednostki.

Bolesław Piasecki

Czy obóz mechanizuje?

Żywiołowy rozwój ruchu młodych ustawicznie niepokoi i przygnębia naszych przeciwników. W trosce o swoje zagrożone istnienie pocieszają się nadzieją, że ruch nasz nie będzie trwały i że nie wyda owoców, między innemi dla tego, że formy organizacyjne O.W.P. „mechanizują" młodych, oduczają myśleć i robią z nich automaty. Jedynie organizacja klubowa parlamentarna o charakterze dyskusyjnym zdolna jest, rzekomo, stworzyć trwały ruch polityczny, oparty na samodzielnem myśleniu swych członków.

Zastanówmy się nad temi zarzutami.

Stwierdzić należy przedewszystkiem że przejście ruchu narodowego z form parlamentarnych do hierarchicznych nie było sztuczną, narzuconą przymusem koncepcją, ale przemianą naturalną i żywiołową. Opracowane i przyjęte 4 grudnia 1926 r. w Poznaniu formy organizacyjne były owocem genjalnego wręcz wyczucia przyszłości. Młodzież zwłaszcza pokolenie przyjęło je z entuzjazmem. Dlaczego? Bo odpowiadały potrzebom życia polskiego w chwili obecnej.

Formy parlamentarno-dyskusyjne były potrzebne w okresie, gdy z niejasnej mgławicy poczęły się wyłaniać różne kierunki polityczne. Wówczas w dyskusjach, w ścieraniu się zdań kształtowała się i dojrzewała ideologja narodowa. Ale właśnie te dyskusje i walki ustaliły szereg rzeczy w sposób ostateczny. Niema dla nas zagadnienia, czy iść na Zamek dziękować Beselerowi za akt 5 listopada, bo mamy Państwo Polskie z prawdziwego zdarzenia i bez niczyjej łaski. Nie dla nas wątpliwości (jakie w 1918 r. mieli Piłsudczycy) czy iść do wojska natychmiast, czy czekać, bo mamy prawnie uregulowane terminy a w razie wojny — mobilizację. Już nas nie roznamiętnia kwestja, czy Lwów i Wilno mają do Polski należeć, czy stworzyć stolicę sfederowanej Ukrainy i Litwy, bo granice nasze przestały być, dzięki Bogu w stanie płynnym. Już dla nas nie jest zagadnieniem czy żyd ma należeć do organizacyj akademickich, a przecież ile zaciętych walk musieli staczać nasi starsi koledzy aby ten tak dziś oczywisty postulat zrealizować!

Natomiast wyrosły przed nami nowe zadania: pracy i walki o wykonanie naszego programu; kierowania masami z wytkniętym dla dobra Polski kierunku, a wreszcie — niezbędny warunek zrealizowania hasła Wielkiej Polski — ujęcie steru rządów Państwa Polskiego.

Nowe zadania — nowych wymagają środków. Nie zarzucając pracy umysłowej, główny nacisk kłaść musimy na wychowanie mocnych charakterów, odwagi, woli upartej, stanowczości, gotowości do ofiar, agresywności. Jakaż formacja najlepiej kształci te właściwości od zarania form cywilizacyjnych? Znamy ją: to rycerstwo, to armja.

Trzeba nam dziś bardziej niż kiedykolwiek typu żołnierza — obywatela. Trzeba nam form, które były podstawą potęgi Sparty i Romy, chlubą średniowiecza, chwałą Żółkiewskich i Czarnieckich. Trzeba nam ducha dawnych zakonów rycerskich karnych, twardych, nieugiętych, bez wahań i deliberacji, w służbie honoru i prawdy. Brakiem ich ginęła rozswarzona na sejmikach Rzeczpospolita. Trzeba mieć wolę i siłę narzucenia ludziom bez planu i steru lub co gorsza bez czci i sumienia tego, co Polsce potrzebne.

Tylko organizacja oparta na hierarchji i karności może to zadanie spełnić. Zarzuty zaś mechanizacji trafiają poprostu w próżnię. Nawet w armji regularnej każdy żołnierz nosi w tornistrze buławę marszałkowską. Prawda, istnieją armje napoleońskie i armje mikołajewskie. Karność odróżniać należy od bezmyślnego posłuchu, ślepego drylu żołdackiego, ubóstwienia jednostki, tępego kultu „centralnych postaci". Ale nie my w Polsce grzeszymy taką przywarą. My nie czekamy bezradnie na chwilę, w której ktoś raczy odsłonić rąbek tajemniczego „planu", będącego zresztą zwykle tylko bezplanowością. Ideologja nasza i program są jasne i dla każdego dostępne. I nigdzie dziś niema takiego bujnego ruchu umysłowego jak w obozie narodowym. Wystarczy przypomnieć ostatnio wydane dzieła programowe. A ilość ich ciągle się zwiększa.

Nie, Obóz nie mechanizuje i nie automatyzuje. Operując wielkiemi masami musi uczyć maszerować razem ramię przy ramieniu i nie wyrywać się nagle bez komendy. Ale nie pozbawia inicjatywy i samodzielności. Jest ruchem dobrowolnym, samorzutnym i żywiołowym. A pokolenie, które wykształci nie będzie zbiorem manekinów stojących na baczność przed naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa, lecz wielkiem zespołem ludzi zahartowanych i twardych, silnych wiarą w przyszłość Narodu i Państwa, pokoleniem które się nie zwichnie i nie zmarnuje, lecz dokona rzeczy wielkiej — i ostatecznej.

Andrzej Witowski

Z Oddz. Akademickiego.



Rola Oddz. Akademickiego.

Młode pokolenie w Polsce czuje dużą odpowiedzialność jaka na nim ciąży, musi ono wcześniej, niż w normalnych warunkach, wpływać na bieg życia narodowego.

Wynika to przedewszystkiem z tego że ma ono w swojej masie najwłaściwszy stosunek do życia, że wiele rzeczy, które wydają się dziwnemi, niezrozumiałemi i spornemi w starszem społeczeństwie, nie wywołują dyskusji i są jednomyślnie przyjmowane przez młodzież.

Młodzież akademicka przoduje w tym ruchu i musi świadomie brać w nim udział jako grupa przodująca, a w przyszłości posiadająca znaczenie kierownicze i decydujące w życiu narodowem.

Ścisłą łączność młodzieży akademickiej z całem młodem pokoleniem, niezbędna dla jednorodności ruchu, znajduje swój wyraz w strukturze Obozu Wielkiej Polski, który grupuje młodzież bez względu na stanowisko społeczne, czy teren pracy zawodowej.

Przejście od pracy w ugrupowaniach politycznych czysto akademickich, do wspólnej organizacji młodego pokolenia, daje tej pracy szersze horyzonty.

Udział w takiej pracy powoduje że akademik po ukończeniu uczelni nie zrywa jak doniedawna z okresem młodzieńczego zainteresowania pracą ideową, ale pozostaje w tej samej organizacji i kontynuuje rozpoczętą w Oddziele Akademickim pracę.

Ujęcie młodego pokolenia we wspólną organizację ma doniosłe znaczenie jeżeli zwrócimy uwagę na zadania obozu w wytworzeniu nowego typu pracownika politycznego i społecznego.

Struktura i praca Obozu zmierza do wytworzenia i rozwinięcia wartości, których brak dał się silnie odczuwać w naszem życiu społecznem, pozwala najskuteczniej wykorzystać każdą jednostkę przez użycie jej na najwłaściwszem stanowisku, wreszcie stwarza poczucie że członkowie O. W. P. niezależnie z jakiego pochodzą środowiska, podporządkowują interesy tego środowiska i swoje osobiste organizacji, która jest w służbie Narodu.

Głównym terenem pracy członków Oddz. Akad. są organizacje akademickie, na które tak jak i na całą strukturę życia akademickiego Obóz wywiera wpływ decydujący. Biorą pozatem członkowie Oddz. Akad. żywy udział w pracach innych grup obozowych i z ramienia Obozu w szeregu organizacyj społecznych, oświatowych, sportowych i t. d.

Młodzież Akademicka to w przyszłości kierownicy mniejszych lub większych ośrodków pracy narodowej, ona specjalnie musi zwrócić uwagę na stworzenie najwłaściwszego typu Polaka — stąd doniosłe znaczenie Oddziału Akademickiego.

Oddział Akademicki musi być szkołą pracy, która poza niezbędnemi dla przyszłego pracownika politycznego wiadomościami i wyrobieniem ideowem da mu wyrobienie organizacyjne, które pozwoli najskuteczniej wyznawane idee w życiu realizować.

Witold Staniszkis.

* * *

Dla informacji nowowstępującym podaje się, iż członkiem Oddziału Akademickiego może zostać każdy akademik oraz student szkół handlowych, zawodowych, liceów etc. Celem zaś zapisania się do Oddziału należy wypełnić odpowiedni formularz i zaopatrzyć go podpisem własnym oraz dwóch członków wprowadzających. Po złożeniu deklaracji kandydat na członka O. W. P. jest wzywany na kurs kandydacki, a po ukończeniu tegoż otrzymuje przydział organizacyjny i przydział terenowy. Przydział organizacyjny określa przynależność do danej jednostki obozowej, przydział terenowy wskazuje członkowi pole pracy, na które Obóz go przeznaczył (np. do pracy w zarządach stowarzyszeń akademickich)

Otrzymywać i składać deklaracje kandydackie należy w lokalu Oddziału Akademickiego O. W. P. codziennie o g. 14—20.

* * *

Po powrocie z wakacyj do Warszawy członkinie i członkowie Oddziału Akademickiego winni niezwłocznie rejestrować się w Sekretarjacie Oddz. Akad., po rozpoczęciu roku akademickiego można się rejestrować za pośrednictwem swoich kierowników grup; ostateczny termin rejestracji — do 20 października 1932 r. (dla uniwersytetu do 1 listopada b. r.).

Żydzi w Rosji Sowieckiej.

Skoro olbrzymia pomoc materjalna żydostwa amerykańskiego dała efekt minimalny i wreszcie okazała się mało celową, a dziś już z przyczyn od żydostwa niezależnych niewykonalną, inne zaś możliwości zawiodły, to rzecz naturalna, czynniki żydowskie, przekonane ostatecznie o tem, że żyd bezpowrotnie stracił stanowisko w handlu narodów i walącym się dziś systemie gospodarki światowej, obmyśliły rozwiązanie kwestji żydowskiej w krajach wielkich skupień żydowskich, przez przystosowanie mas żydowskich do dzisiejszej sytuacji, przystosowanie gwarantujące im trwałe i mocne warunki egzystencji.

Krajem, w którym kwestję tę rozwiązano całkowicie, jest Rosja sowiecka.

Dokonano tego wielkiego dla żydów dzieła przez przewarstwienie zawodowe ludności żydowskiej.

W ciągu ostatnich lat kilkunastu, miljony żydów trudniących się do niedawna pośrednictwem i handlem, przerzucono na rzemiosło, rolnictwo, urzędy państwowe, do fabryk i szereg innych zawodów, niedostępnych dla żydostwa przed rewolucją rosyjską.

Według informacji żydowskich już w 1927 roku 50% ludności żydowskiej uległo tak zwanej produktywizacji. Na te 50% przypadało: 250 tysięcy rzemieślników, 350 tysięcy członków związków zawodowych, w tem samych urzedników biurowych 180 tysięcy oraz 80 tysięcy włościan. Pozostałe 50% tworzyli: 10% członkowie nepu, 10% średni kupcy, wreszcie już tylko 30% zawody nieokreślone.

Tak było lat temu kilka. Dziś dla żydostwa sytuacja przedstawia się jeszcze pomyślniej, jeżeli się zważy, że żydzi zgrupowani pod nazwą zawody nieokreślone stanowili rezerwoar, z którego rekrutowali się osadnicy rolni, grupowani w zwartych terytorjach wyłącznie przez żydów gospodarowanych.

Na ten bowiem cel rząd sowiecki przeznaczył olbrzymie tereny żyznej Ukrainy i Krymu, wysiedliwszy uprzednio stamtąd ludność miejscową.

Ta krzywda, która dziś spotyka ludność Rosji, którą zmieniono w stado bydląt i niewolników, której odebrano Boga, rozbito rodzinę, podważono jej moralność i więź narodową, którą wypędzono z jej warsztatów, której siłą wydarto olbrzymie połaci ziemi, by na jej miejsce osadzić żyda, stać się mogła jedynie i wyłącznie dzięki rewolucji 1917 r., która obalając niewygodny dla żydostwa ustrój, dała temu krajowi rządy oficjalnie występujące pod nazwą rządów robotników i włościan, zaś faktycznie żydów, którzy — jak to podała żydowska agencja telegraficzna z dnia 13 lutego 1929 roku — na terenie Rosji sowieckiej „czują się jak u siebie w domu".

Stwierdził to również dr. Bernard Kahn, porównując sytuację żydostwa wschodnio-europejskiego z sytuacją żydów w Rosji.

„Lepszą jest sytuacja żydów rosyjskich — większość żydów sowieckich jest uprzemysłowiona. Młode pokolenie żydowskie dostało się do fabryk, zaś wśród starszych pozostało już niewiele t. zw. elementów zdeklasowanych" [1]).

Przewarstwienie zatem ludności żydowskiej w tym kraju „dyktatury proletarjatu" już niemal całkowicie nastąpiło.

Rosja posłużyła czynnikom żydowskim jako przykład, dla całej diaspory rozwiązania zagadnienia żydowskiego. W tym też kierunku rozwija się i na terenie Polski akcja żydowska.

„W większości krajów — pisał dr. Michał Traub — zmuszeni jesteśmy porzucić nasze placówki gospodarcze. Rozpaczliwie przerzucamy się *z pośrednictwa i drobnego kupiectwa do zawodów produktywnych — stajemy jednak często wobec zamkniętych wrót*" [1]).

Oczywiście, że trudności z tą akcją związane, szczególnie po nieudanych próbach wywołania przewrotu komunistycznego, są znacznie większe, niż to miało miejsce w Rosji, w której dopiero dzisiaj szerokie masy ludności rosyjskiej zaczynają rozumieć, że ustrój obecny żydom jedynie dał nieograniczoną władzę i przywileje. Te trudności istnieją jednakże nie w takim stopiu, by uniemożliwiały żydostwu przeprowadzenie jego planów.

Stefan Rogala.

---

[1]) Nasz Przegląd 6. II. 1931 „Katastrofalna sytuacja gospodarcza żydostwa wschodnio europejskiego". Ż. A. T.

...NA HUMANISTYCE.

Ku czci obecnego dziekana wydziału humanistycznego wydział ten ma być podobno przemianowany na handlowy.

Mimo tego krążą zadziwiające pogłoski, że w roku 1945 handelsmanem wydziału humanistycznego zostanie ktoś inny.

OPŁATKI.

Do tej pory było starodawnym zwyczajem w Polsce łamanie się opłatkiem na Wilję. Obecnie mamy zamiast łamania opłatkiem łamanie opłatami młodzieży akademickiej.

Z PRASY AKADEMICKIEJ.

Ideowe uzasadnienie potrzeby istnienia pisma Legjonu Młodych p. t. „Państwo pracy" brzmi podobno w formie przysłowia: — Bez „Państwa Pracy" niema kołaczy.

Dnia 25 lipca 1932 r. zginął śmiercią tragiczną w Bałtyku

ś. † p.

kol. Andrzej Zieliński

członek Obozu Wielkiej Polski

Ś. p. zmarły był wychowankiem gimnazjum państw. im. Adama Mickiewicza, studentem W. S. H., barwiarzem korporacji Sarmatia, członkiem Sodalicji Marjańskiej Akademików w Warszawie, sekretarzem gen., a ostatnio wiceprezesem komisji rewizyjnej Koła Ekonomistów Stud. W. S. H., członkiem komisji rewizyjnej Bratniej Pomocy W. S. H., sekretarzem generalnym biura prezydjalnego Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C. I. E.) i sekretarzem generalnym biura samopomocowego C. I. E.

Żył lat 19.

Zabójcy ś. p. Wacławskiego przed sądem apelacyjnym.

Wszyscy pamiętamy dokładnie zarówno szczegóły tragicznej śmierci ś. p. Stanisława Wacławskiego, zabitego przez żydów w Wilnie w listopadzie 1931 roku, jak i przebieg procesu wileńskiego z kwietnia 1932, oraz wyrok wileńskiego sądu okręgowego i jego motywy.

Ostatnio odbyła się rozprawa apelacyjna w procesie przeciwko Wulfinowi, jednemu ze sprawców tragedji wileńskiej. Sąd apelacyjny w Wilnie zmniejszył mu karę z 2 lat na 2 miesiące więzienia.

CENZORA! CENZORA!

Pragniemy zwrócić uwagę na jeden z najniebezpieczniejszych przykładów panującego dziś ducha nieodpowiedzialności słowa. Mamy na myśli książkę na którą nikt w opinji polskiej nie zwrócił dotąd uwagi, a która poważnie, choć skrycie godzi w poczucie bezpieczeństwa i ładu publicznego.

Tytuł tej książki brzmi: „Uniwersytet Warszawski". Spis wykładów na rok ak. 1931-32".

Nie chcąc być gołosłownymi podamy dwa przykłady.

Str. 109: „Ćwiczenia fizjologiczne, 4 godziny tygodniowo, grupami, codziennie — tenże wraz z asystentami".

Str. 124: „jesień, zima, wiosna. Obchody kliniczne i demonstracje chorych".

Ceny ogłoszeń: Cała strona 600 zł., 1/2 — 330 zł., 1/4 — 170 zł., 1/8 — 90 zł., 1/16 — 50 zł., 1/32 — 30 zł.
Redaktor naczelny: **Wojciech Wasiutyński.** Sekr. red. **Bolesław Piasecki.** Wydawca: **Włodzimierz Sylwestrowicz.** Redaktor odpow.: **Andrzej Wronowski.**

Drukarnia Społeczna. Warszawa, Plac Grzybowski 3/5 Telefon 205-80.